

Annie Cohen-Solal

Sartre i komunizm¹

W roku 1945, gdy większość francuskich intelektualistów wstępowała w szeregi Francuskiej Partii Komunistycznej [PCF – *Partie Communiste Française*], w okresie powojennej *tabula rasa*, Sartre wypracowywał swoją doktrynę zaangażowania, gromadził różne energie wokół pisma „*Les Temps Modernes*”, aby odczytać współczesny świat, i starał się obnażyć tabu kolaboracji w *Refleksjach o kwestii żydowskiej*. „Jego relacje z Francuską Partią Komunistyczną nie były proste”, napisał po śmierci Sartre’a sekretarz PCF Georges Marchais, korzystający z okazji, by oddać cześć „jednemu z największych umysłów naszych czasów”. Jakaż jednak długa seria napięć kryje się za tym okolicznościowym *fair play*! W ciągu długiej historii równoległej ewolucji grupy *Temps modernes* i PCF dochodziło do najbardziej skomplikowanych konfiguracji. Na przemian flirty, kłótnie, nienawiść, poczucie wspólnotwa, nagłe zbliżenia i huczne zerwania, którym często towarzyszyła pogarda i wzajemna niewiedza.

Kiedy historia się zaczyna – przed wojną – Sartre obdarza politykę zainteresowaniem nader nikłym. W okresie międzywojennym, w dobie namiętności wzbudzanych przez ZSRR i galopujących idealizmów, jego wycofanie się jest uderzające. W tym okresie jego relacje z PCF sprowadzają się do jednego nazwiska: Paul Nizan. I sam Sartre opowiada, z niewątpliwym poczuciem humoru, jak postrzegał przyjaciela z młodości, który w 1929 roku został komunistą, a następnie partyjnym dziennikarzem: „Uważałem go – pisze – za komunistę doskonałego. To było wygodne: stał się w moich oczach rzecznikiem Biura Politycznego. Brałem jego humory, złudzenia, frywolność za postawę uzgodnioną w wysokim miejscu... [Po zawarciu paktu niemiecko-radzieckiego] dowiedziałem się z gazet, że rzecznik Biura Politycznego opuścił partię, i to z hukiem. Myliłem się więc

¹ Rozdział książki Annie Cohen-Solal, *Jean-Paul Sartre*, PUF, seria „Que sais-je”, Paris 2005, s. 81–91. Dziękujemy wydawnictwu PUF za prawo do zamieszczenia przekładu tego rozdziału w niniejszym numerze „Przeglądu Filozoficznego”.

we wszystkim, od zawsze...”². Nie trzeba chyba rozwodzić się nad tym punktem. Sartre’owski brak zainteresowania, nieznanomość aparatu komunistycznego i, ogólniej, wszelkiej instytucji politycznej objawiają się tu w sposób jaskrawy.

Zresztą również relacje między apolitycznym „profesorkiem” Sartre’em a dziennikarzem Nizanem nie były proste. Ten ostatni w jednej ze swoich powieści, *Le cheval de Troie*, opisał Sartre’a jako reakcyjnego drobnomieszczanina, radykalnego pesymistę, który ostatecznie dołącza do wrogów klasy robotniczej – taki jest epilog powieści. Pod takim znakiem zaczyna się dialog głuchych, który przez czterdzieści lat będzie się toczył między Sartre’em a PCF, przechodząc przez różne fazy, które składają się na tę złożoną relację. W latach 1941 i 1942 aktywność Sartre’a spotyka się z podejrzliwością ze strony komunistów. Dla PCF jest to okres pytań i niepokoїв. Partia, działająca w ukryciu od września 1939, jest rozdzielana przez wewnętrzne napięcia, nurty i podnurty, wszelkiego rodzaju rachunki. I, jak zawsze w takich okresach, stosunki z niekomunistami nie są czułe: im bardziej partia jest sekowana, tym bardziej staje się sekciarska. Pakt niemiecko-sowiecki zdezorientował wielu działaczy i dyrektywy z góry z trudem przechodzą normalną drogą; współlistnieją tendencje najbardziej anarchiczne, co ma wpływ na kształt ataków wobec wrogów zewnętrznych. Pierwszymi ofiarami są ci, którzy podali się do dymisji po zawarciu paktu; sam Thorez przypuszcza szturm i z niesłychaną gwałtownością atakuje między innymi Nizana, którego nazywa „zgniłym psem”³. Nizan zginie na froncie w maju 1940, a kiedy miesiąc później Sartre wróci z obozu jenieckiego, ataki komunistów, z jakimi się spotka, bez wątpienia będą po części związane ze sprawą Nizana.

Albowiem po powrocie z niewoli Sartre zetknie się wreszcie z polityką. Wiążąc się z grupą oporu „Socialisme et liberté” (Socjalizm i wolność), przez pewien czas próbuje przyłączyć się do komunistów. To prawda, że ówczesne uczestnictwo Sartre’a w działalności podziemnego ruchu oporu stanowiło jego zupełnie pierwsze kroki w dziedzinie działania politycznego, bez wątpienia zatem popełniał niezręczności, ale mimo wszystko – cóż za nieufność! Posłuchajmy, jak sam Sartre relacjonuje wydarzenia: „Komuniści odpowiedzieli mojemu wysłannikowi: »Nie ufajcie Sartre’owi. Został wypuszczony za usługi świadczone Niemcom. To szpieg, który chce się dowiedzieć, jak funkcjonuje od wewnątrz ruch oporu«”⁴. Powrót do Francji jest dla Sartre’a brutalny. W zonie południowej krąży o nim pamflety, czyniące go jeszcze bardziej podejrzanym. Puszcza się na przykład pogłoskę, że jest bliski Heideggerowi w swoich koncepcjach filozoficznych, a zatem sympatyzuje też z narodowym socjalizmem. Jego grupa oporu, szukająca niemożliwej trzeciej drogi między gaullistami i komunistami, wkrótce się rozpadnie.

² Przedmowa do: Paul Nizan, *Aden Arabie*, Maspero, Paris 1960.

³ M. Thorez, *Les traîtres au pilori*, w: *The Communist International*, nr 3, s. 170–178.

⁴ Zob. C. Morgan, *Les don Quichotte et les autres*, Guy Roblot Edition, 1979, s. 140.

Lata 1943 i 1944 to faza współistnienia i tolerancji. Od czerwca 1941, tj. od wybuchu wojny na terenie ZSRR, wiatr się odwraca. W błyskawicznym tempie komuniści masowo i aktywnie przystępują do ruchu oporu i otwierają się na najszersze sojusze. Koniec epoki ostracyzmów! I tak z początkiem roku 1943 Sartre zacznie współpracować w Narodowym Komitecie Pisarzy z kolegami komunistami, na początku nieco zażenowanymi z powodu niedawnych oskarżeń. Ta faza jest czymś w rodzaju magicznego zawieszenia broni. Sartre napisze cztery artykuły w *Les Lettres françaises clandestines*, obok Eluarda i Aragona. I chociaż od polityczno-patriotycznej liryki woli pełną nienawiści polemikę z Drieu⁵, chociaż jego głos zawsze będzie marginalny, ten okolicznościowy sojusz przetrwa dwa lata... aż do wyzwolenia Paryża.

Osiem następnych lat (od 1945 do 1952 roku), podczas których ogromna większość francuskich intelektualistów wstępuje w szeregi „partii rozstrzelanych”, to okres konfrontacji i nienawiści między Sartre’em a PCF. Sartre staje się człowiekiem sławnym, to czas triumfującego egzystencjalizmu, początku pisma „*Les Temps Modernes*”, licznych wystąpień Sartre’a, wykładów, artykułów, podróży itd. Jest to również okres, w którym staje się on wrogiem numer jeden komunistów. Garaudy nazywa go „fałszywym prorokiem, który neguje marksizm”⁶, a jego uczeń Jean Kanapa nie szczędzi uściślających epitetów: Sartre to „hiena z piórem”, „niebezpieczne zwierzę” otoczone przez „klikę bezradnych burżujów ze zgorzkniałym spojrzeniem, płodnym piórem i opuszczonymi, rozpaczliwie, żałośnie opuszczonymi rękoma...”⁷. Natomiast Guy Leclerc twierdzi w „*L’Humanité*”, że pisząc sztukę *Les Mains sales* (*Brudne ręce*), Sartre „sprzedał się za trzydzieści amerykańskich srebrników i talerz soczewicy...”⁸. W tym najbardziej gwałtownym okresie między Sartre’em i PCF dochodzi do podwójnego podziału. Z jednej strony, w chwili gdy komuniści opuszczają rząd i PCF przyjmuje twardą linię, nasilają się rozbieżności natury intelektualnej i filozoficznej. Z drugiej strony narasta konflikt polityczny, ponieważ w tym czasie Sartre animuje ruch RDR [*Rassemblement Démocratique Révolutionnaire* – Zgromadzenie Rewolucyjno-Demokratyczne), próbując stworzyć „trzecią drogę”, która szybko poniesie porażkę. Jest to wreszcie okres, w którym Sartre negocjuje swój status wobec PCF: prowadzi walkę na lewo od komunistów, nie wchodząc im jednak w paradę.

Następnie, od 1952 do 1956 roku, Sartre na cztery lata staje się „towarzyszem drogi”. Aresztowanie Jacques’a Duclos w wyniku afery zwanej sprawą „gołębi pocztowych” prowokuje brutalną replikę Sartre’a, którego „zalewa gniew” i który leci na pomoc niesłusznie atakowanym komunistom. „Musiałem pisać

⁵ Pisarz francuski, antysemita i sympatyk faszyzmu (przyp. tłum.).

⁶ R. Garaudy, *Un faux prophète*, „*Lettres françaises*”, 28 grudnia 1945.

⁷ J. Kanapa, *L’extintantialisme n’est pas un humanisme*, Editions Sociales, 1947.

⁸ G. Leclerc, *Monsieur Sartre a les mains sales*, „*L’Humanité*”, 7 kwietnia 1948.

albo się udusić”, wyjaśnia – i pisze *Les Communistes et la paix (Komuniści i pokój)*⁹. To jego pierwsza próba pogłębionej refleksji nad własnym stosunkiem do komunistów. „Wszyscy antykomuniści to psy” – ta sławna formuła nosi znamię tamtego czasu. Sartre bierze udział w kongresie w Wiedniu, podróżuje do ZSRR, zostaje nawet wiceprzewodniczącym Stowarzyszenia Francja–ZSRR. Ta życzliwa współpraca zakończy się równie nagle, jak się zaczęła, w chwili radzieckiej inwazji na Węgrzech w roku 1956. Od tej pory opozycyjna logika PCF tylko w punktowych kwestiach będzie się spotykać z logiką grupy *Temps modernes*.

Opuszczając orbitę Francuskiej Partii Komunistycznej, Sartre wejdzie w fazę zaangażowania na rzecz Trzeciego Świata. W tekście *Le phantôme de Staline* opisał powody swojego całkowitego zerwania z PCF: „Dzisiaj wracamy do opozycji... Spróbujemy wspomóc destalinizację PCF”¹⁰. A w innym miejscu: „Nie można i nigdy nie będzie można wznowić stosunków z ludźmi, którzy w tej chwili kierują PCF. Każdy ich gest jest wynikiem trzydziestu lat kłamstw i sklerozy...”¹¹. Sartre jest rozzeczony; partia komunistyczna pozostaje dla niego sojusznikiem, ale sojusznikiem wątpliwym. W „*Les Temps Modernes*” wciąż postrzegana jest jako mediacja prowadząca do klasy robotniczej, ale w takim sensie, w jakim Związek Radziecki pozostaje mediacją dla niektórych ruchów narodowowyzwoleńczych. Zresztą Sartre zwraca się teraz właśnie w stronę Trzeciego Świata, udzielając intensywnego poparcia wszystkim ruchom dekolonizacyjnym, angażując się w sprawy Algierii, Kuby, Wietnamu, spotykając się z Fanonem i Lumumbą i przypuszczając regularne ataki na bojaźliwą politykę komunistów w tych kwestiach. W tym samym czasie wciąż śledzi świat społecznej zmiany, jest uważny na wszelkie przejawy buntu i coraz bardziej sceptyczny wobec istniejących instytucji politycznych.

Rok 1968 oznacza początek goszystowskich lat Sartre’a. Zbliży się do maoistów, sądząc, że to oni najlepiej wyrażają spontaniczne niepokoje społeczne. Zgodnie z logiką koncentrycznych kręgów zbiegających się w jego własnym uniwersum, we właściwym mu postrzeganiu świata, będzie się coraz bardziej interesował wszelkiego rodzaju marginesami Francji: więźniami, homoseksualistami itd., udzielając im publicznego wsparcia. Stanie się walczącym działaczem, po raz pierwszy w życiu, współpracując z grupami silnie represjonowanymi, takimi jak „Lewica proletariacka” czy „Rewolucja”. Przyczyni się do powołania agencji prasowej i dziennika „*Libération*”. Oficjalnie okazując poparcie radzieckim dy-

⁹ „*Les Temps Modernes*”, lipiec 1952 i październik–listopad 1952; tekst przedrukowany następnie w: *Situations VI*, Gallimard 1964.

¹⁰ „*Les Temps Modernes*”, listopad–grudzień 1956 i styczeń 1957; tekst przedrukowany w: *Situations VII*, Gallimard 1965.

¹¹ *Après Budapest, Sartre parle*, „*L’Express*”, 9 listopada 1956.

sydentom, protestując przeciwko antysemityzmowi w ZSRR, pod koniec życia opowie się jasno za wolnościowym socjalizmem. Po raz pierwszy nie widzi już w partii komunistycznej tłumacza, na dobre i na złe, klasy robotniczej. PCF znika teraz z jego horyzontu. Karty polityczne zostają rozdane na nowo, sam Sartre staje się instytucją. I kiedy, wspiąwszy się na beczkę, poucza komunistycznych robotników z Billancourt w imieniu Lewicy Proletariackiej, PCF protestuje już tylko niemrawo. W oczach samych komunistów Sartre przekształcił się w monument, w pomnik nieuleczalnego lewactwa.

Droga kręta, zygzakowata, podległa fluktuacjom i kolejom rozwoju działalności samego Sartre'a. Tę drogę wypada teraz zinterpretować, zanalizować, zbadać w świetle meandrów linii PCF i historycznych przypadków. Przede wszystkim – nie można nie wziąć pod uwagę pierwszej ważnej krytyki Sartre'a, która pojawiła się i systematycznie powraca w kręgu dawnych działaczy komunistycznych. Rozważmy na przykład formułę Edgara Morin, który, aby opisać polityczne zakotwiczenie Sartre'a, używa terminu „hypostalinizm”. W przeciwieństwie do „hiperstalinisty”, który gwałtownie zaprzecza istnieniu obozów pracy i ślepo popiera ZSRR, hypostalinista przyjmuje wszelkie krytyki pod adresem pierwszego kraju socjalizmu, a mimo to, niezrażony, szuka i popiera każdą rewolucję na świecie. Ta krytyka pod adresem Sartre'a stała się banalna i w ciągu kilku lat doczekała się uzupełnień. Ugruntowano ją w rozumie i w psychologii. W swojej najbardziej rozwiniętej postaci obejmuje ona trzy wymiary: polityczny, epistemologiczny i (prawie) psychoanalityczny.

– Krytyka polityczna: Sartre miałby ostatecznie odgrywać, w różnych wariantach szczegółowych, rolę „piecowego komunizmu”, najpierw, w ciągu czwartej fazy (1952–1956), w pełnym sensie, ale w inny sposób również później, kiedy, zabierając głos w obliczu wielkich konfliktów międzynarodowych, gra nieodmiennie tą samą kartą: „Wróg numer jeden to Stany Zjednoczone”... Ta naiwnie subtelna rola popycha go kolejno do obrony PCF przeciwko elementarnym atakom, do popierania w niejednakowy sposób różnych ruchów wyzwoleniczych, z wyraźną preferencją dla tych, które przeciwstawiają się imperializmowi amerykańskiemu, wreszcie do uznania marksizmu za „nieprzekraczalny horyzont naszych czasów”, a tym samym do utrzymywania inteligencji w stanie teoretycznej zależności od komunizmu. Sartre miałby zatem bezwiednie funkcjonować – jest to teza Annie Kriegel – jako rodzaj „regulacyjnego słupa granicznego”, który określał sferę wpływów PCF. Jego obecność była tym bardziej niebezpieczna, że wydawała się jednocześnie niewinna i sympatyczna, podczas gdy jej główną funkcją było utrzymywanie fermentu intelektualnego w granicach ruchu, który na dłuższą metę służył tylko interesom ZSRR, systematycznie wytrącając broń z ręki tym, którzy stanowczo zwalczali rzeczywistość gułagu...

– Krytyka epistemologiczna: odgrywanie tej naiwnej roli wiązałoby się przede wszystkim z porażającą „niekompetencją” Sartre'a w dziedzinie polityki. Jest to

temat zbyt dobrze dziś znany (sławne „błędy” wymienione wyżej), aby trzeba się było nad nim zatrzymywać.

– Wreszcie, krytyka psychoanalityczna: u źródeł takiego zachowania miałyby kryć się wściekła nienawiść do samego siebie, popychająca Sartre’a do grania własną sławą w świecie, który nie był jego światem i którego nie potrafił zrozumieć. Z oczywistym masochizmem odrzucałby on własną klasę, kulturę i przeszłość. Być może w ten sposób odkupywałby również swoją przedwojenną pasywność i swoją wątpliwą obecność w ruchu oporu. Choć mało uzdolniony do polityki, rzuciłby się na to zaminowane pole, składając z siebie całopalną ofiarę w świecie stalinowskiej logiki.

Taka interpretacja, często dziś podzielana, nie zgadza się z faktami. Stosunki łączące Sartre’a z PCF w żadnym momencie nie przypominają tej samobójczej fascynacji, jaką w latach powojennych żywiło wobec partii komunistycznych wielu intelektualistów. W rzeczywistości Sartre miał bardzo mało kontaktów z działaczami komunistycznymi we właściwym sensie. Znał ich źle i, co więcej, wcale nie starał się poznać. Później, w swoim okresie goszystowskim, zbliżył się do działaczy maoistowskich, z niektórymi z nich nawiązując rzeczywiste przyjaźnie i dzieląc z nimi aktywną praktykę polityczną. Z komunistami nigdy nie miało to miejsca, interesował go tylko spór intelektualny. A teoretyczne podstawy jego wystąpień – pozostające w całkowitej opozycji do założeń francuskich marksistów, od Kanapy do Althussera – wywodzą się z filozofii podmiotu i intencji.

Zauważył to Merleau-Ponty, jeden z najlepszych egzegetów „Sartre’owskiego marksizmu”, przypominając scjentystyczne i obiektywistyczne założenia marksistów francuskich w ogóle. Czy zresztą głęboki projekt Sartre’a nie polegał w istocie na tym, by tak ugruntować idee komunistyczne, aby należało zmienić sposób działania? Sartre wciąż o tym mówił, nawet w fazie „towarzysza drogi”, przyjmując jedność działania tylko w ograniczonych kwestiach i rozumując „na podstawie własnych zasad, a nie *ich*” (podkreślenie samego Sartre’a). W stosunku do PCF filozof zajmuje typ postawy intelektualnej nader u niego częstej, którą Pierre Bourdieu nazwie bardzo trafnie „ruchem radykalnego przekroczenia”¹². Chodzi o formę globalnej analizy, która pochłania i „wampiryzuje” swój przedmiot, czyniąc zeń uboczny produkt własnej myśli. Sartre zmierza do tego, by odsłonić przed PCF prawdę jej praktyki. Nie trzeba mówić, jak bardzo komuniści nie znosili postępowania tego rodzaju.

Skądinąd Sartre rozwija swoją refleksję, tworząc na własny użytek Partię Komunistyczną swoich marzeń: dokonuje prawdziwej idealizacji Włoskiej Partii Komunistycznej, którą przeciwstawia ciężkiej, sztywnej i obskuranckiej PCF. Jej włoska sąsiadka nosić będzie wszelkie znamiona inteligencji i giętkości, a „jej Togliatti” będzie zawsze oszczędzany i nigdy osądzany z taką surowością jak Tho-

¹² P. Bourdieu, *Sartre, l'invention de l'intellectuel total*, „Libération”, 31 marca 1983.

rez czy Duclos. Dlaczego zatem nie przyjąć oczywistej prawdy, tej mianowicie, że Sartre nigdy nie czuje się tak bliski komunistom jak wtedy, gdy są oni uciskani? Sposób, w jaki śpieszy im z pomocą na początku czwartej fazy, jest tego widomym znakiem: PCF, odrzucana, opluwana, uciskana, jest wówczas dla niego marginesem – podobnie jak Czarni, Żydzi, więźniowie itd. – i właśnie jako taka budzi jego zainteresowanie. Skoro zatem siatka wąsko politologiczna – którą posłużył się między innymi Edgar Morin – nie wystarcza do zinterpretowania relacji Sartre’a z PCF, ponieważ nie wyjaśnia ani Sartre’owskiego sukcesu, ani rodzaju stosunków istniejących między dwoma partnerami, narzuca się inna, dalej idąca interpretacja.

Przede wszystkim nie powinniśmy tracić z oczu danej, która ma naszym zdaniem kapitalne znaczenie: statusu intelektualistów w latach powojennych. Intelektualny sukces Sartre’a daje się niewątpliwie przynajmniej po części wytłumaczyć zdumiewającą symbiozą między Sartre’em a publicznością. Francja przez długi czas w sposób bardzo specyficzny rozwijała niektóre instytucje uniwersyteckie. Przykładem niech będą École Normale Supérieure i system agregacji... Wokół tej „Republiki profesorów”, o tradycji arystokratycznej i krytycznej, powstało pewne pole intelektualne. Wynoszona pod niebiosa lub wyklinana „Republika profesorów” zachowała niewątpliwą hegemonię w życiu intelektualnym Francji w czasach III i IV Republiki. Sartre był zarazem jednym z jej najczystszych wytworów i być może ostatnim przedstawicielem. Czyż nie wznosi się na szczyty w chwili, gdy instytucja zaczyna się rozpadać? Swego czasu Sartre we wzorcowy sposób uosabia i uświetnia krytyczną władzę intelektualisty, a bliski mu paradygmat „bękarta” – który łączy w sobie status pariasa i człowieka uprzywilejowanego – doskonale odnosi się do francuskiego intelektualisty okresu powojennego.

Dialogu między Sartre’em a komunistami należy szukać nie tyle w dziedzinie polityki, ile, szerzej, w polu intelektualnym. Sprowadzając Sartre’a do roli „piecowego komunistów”, popełnia się podwójny błąd, zapoznając i redukując prawdziwe ramy, w które wpisują się jego zainteresowania polityczne. Sartre otóż – w przeciwieństwie do na przykład Arona – sytuuje się ponad debatą politologiczną. Ramy jego działalności są ściśle filozoficzne. Jego projekt obejmuje stosunek intelektualisty do społeczeństwa. Jego stawką jest *jego* prawda. Występuje zatem nieodpowiedniość między, po pierwsze, dwiema logikami, ale po drugie i przede wszystkim między dwoma poziomami ujmowania rzeczywistości politycznej. Sartre kontynuował wielką tradycję francuskiego intelektualisty zapoczątkowaną przez Voltaire’a i Rousseau, w XIX wieku podjętą przez Lamartine’a i Hugo, a w bliższych nam czasach przez Zolę, Malraux, a nawet Gide’a. Jest to typowo francuska tradycja intelektualisty oświeconego, intelektualisty, który jest krytycznym sumieniem świata i któremu nie może naprawdę umknąć żadna słuszna sprawa, ponieważ takie sprawy spontanicznie wchodzą w zakres jego zainteresowań, wpły-

wów i działania. Z tego punktu widzenia sprawa Calasa i sprawa Dreyfusa są bliźniaczymi siostrami sprawy Russella albo tortur w Algierii. I przy całym swoim „ultrabolszewizmie” Sartre z powodzeniem prowadził, jak błyskotliwie pokazuje Merleau-Ponty, „aktywność inną niż działanie komunistów”¹³.

Z języka francuskiego przełożyła Małgorzata Kowalska

Annie Cohen-Solal: Sartre and Communism

When Sartre died in 1980 the secretary of the French Communist Party eulogized him as “one of the greatest minds of our time,” closing thereby a long period of mutual strain, recriminations, competition and misunderstanding. Sartre was never a member of the Communist Party, but he often supported its efforts in public speeches and in press. But the party did not trust him. His closest communist friend, Paul Nizan, presented in a novel a character that resembled Sartre, a radical pessimist and a *petit bourgeois*, who is not a sincere advocate of socialist ideas and eventually betrays the working class. This figure cannot be interpreted as a literal image of Sartre, but it is true that Sartre’s relation to communism was always complicated. For some time he tried to reconcile his views with the current policies of the French and Soviet communists parties. But he never accepted their dogmas, and gradually he became more and more suspicious of the policies of the French communists, whom he trusted even less than the Soviets. For this attitude he was sometimes called a hypo-Stalinist, i.e. a defender of the Soviets who nevertheless admitted to having a broad knowledge of the atrocities committed by them. Sartre held this precarious position until 1956, when he openly broke his allegiance to the FCP and finally withdrew his support for the Soviet version of communism after the invasion of Hungary. But even then he only changed his allies, not his views. In the subsequent period he found new friends among the Maoists and remained a distant observer or sympathizer of EuroMarxists. In general his political views should be viewed not as expressing a well defined political position, but as a manifestation of philosophical and ethical ideas, and as a realization (perhaps the last one) of what was traditionally conceived in France as the mission of the intellectuals.

¹³ M. Merleau-Ponty, *Les aventures de la dialectique*, Gallimard, 1955, s. 295.